

Piotr Gaszczyński – Lux Aeterna

Teatr dla Wszystkich, 14 czerwca 2024

Link: <https://teatrdlawszystkich.eu/lux-aeterna/>

***Requiem dla snu* to film z kategorii tych, które wystarczy obejrzeć raz, by zapamiętać je do końca życia. Po prawie 25 latach od premiery Sara Goldfarb i spółka wracają za sprawą Teatru Barakah, który konsekwentnie kontynuuje obroną przez siebie drogę inspirowania się klasykami kinematografii. Na deskach przy Paulińskiej „gościli już” m.in. Lars von Trier, Rob Reiner czy Roman Polański. Do tego grona dołącza Darren Aronofsky (a wraz z nim na drugim planie Hubert Selby jr. – autor zekranizowanej powieści).**

Spektakl *Requiem dla snów* (liczba mnoga nieprzypadkowa) w reż. Michała Nowickiego to opowieść o zagubieniu pudrowanym ułudą, nieustanną pogonią za szczęściem i akceptacją. Fabuła przedstawienia czerpie z głównych wątków filmu, ale należy je traktować bardziej jako punkt wyjścia do myślenia o teraźniejszości i współczesnych uzależnieniach (klasyczni narkomani ze strzykawkami w rękach to w zasadzie wymarły gatunek – dosłownie i w przenośni). Od dawna ćpanie odbywa się w „zwykłych warunkach”: w domu, na imprezach czy w szkołach/uczelniach. Czasy się zmieniły, a dobra „vixa” jest czymś, co tworzy zasięgi na tik-toku.

Taki jest też spektakl *Requiem dla snów* – szybki, energetyzujący, świetnie skrojony muzycznie (pod tym względem bliżej mu do *Trainspotting*) i jeszcze lepiej pozszywany dramaturgicznie (najlepiej spośród ostatnich premier w Barakah) – zapewne w dużej mierze dzięki tekstowi *Głodni* Anieli Płudowskiej. Aktorsko każdy z występujących ma dużo przestrzeni dla siebie, dzięki czemu wątki nie nużą, poszczególne sceny dobrze się uzupełniają, a bohaterowie mogą zaprezentować wachlarz swoich umiejętności. Tu warto wyróżnić przede wszystkim dwie postaci: Michała Kościuka jako Sprzedawcę/Chirurga/Terapeutę/Ojca/ i Dawida Tasa w roli Cygana. Pierwszy uwodzi swoją nonszalanckością, świetnie czując się w roli prestidigitatora mamiącego Sarę (Monika Kufel) w kwestii operacji plastycznych (choć dla mnie lepiej wypada w roli terapeuty – na NFZ jak mniemam). Drugi z kolei łączy umiejętności wyniesione z teatru tańca z dramatycznym sznytem. Jego monolog na głodzie jest naprawdę poruszający, stanowi moment wyciszenia, dzięki czemu widownia może w skupieniu przeżywać wypowiedane słowa.

Najnowsze przedstawienie Michała Nowickiego ogląda się bardzo dobrze. Jest dopracowane pod wieloma względami: choreograficznym, muzycznym, scenograficznym, kostiumowym. Wszystko się tu spina (a chcąc być uczciwym muszę przyznać, że bywa z tym różnie w innych realizacjach Barakah). Co bardzo ważne, sceny wzięte z filmu, jak jedna ze słynniejszych, gdzie Harry i Marion leżą na podłodze, patrzą w sufit i myślą o przyszłości nie rażą „rekonstrukcją”, ale mają w sobie autentyczny, emocjonalny ładunek. To duża sztuka zagrać kultowe sceny tak, by dać im własną interpretację. Szkoda, że Jared Leto odwiedził Kraków równo miesiąc przed premierą *Requiem dla snów*, może gdyby wiedział co się święci... who knows?